

P r o t o k ó ł.

47 24/26

Dnia 4 lipca 1949 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Krakowie, dr Wincenty Jarosiński, działając na zasadzie sekretu z dnia 10.XI.1945 r. (Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293), przesłuchiwał w trybie art.20 przep.wprow.k.p.k. w związku z art.254,107,115 k.p.k. w charakterze świadka niżej wymienionego, który po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał co następuje:-----

Nazywam się Jan G a l o s, ur.3.2.

1885 r.w Przegorzałach, rel.rzym.-kat.,
narodowości i przynal.państw.polskiej,
emeryt Zarządu Miejskiego w Krakowie,
zam. w Krakowie-Przegorzały Nr.71.----

Mieszkam i w okresie okupacji mieszkałem w Krakowie-Przegorzałach nr 71, w odległości 300-400 m. od t.zw."Glinika", tj. miejsca, w którym pierwotnie/^{wybierało} glinę do cegielni Finkelsteina, a w okresie okupacji w którym Niemcy wykonywali egzekucje. Przypominam sobie, że egzekucje rozpoczęto wykonywać gdzieś z początkiem wojny, daty dokładnie nie pamiętam.Trwały one aż do końca wojny. Przed egzekucją miejsce, w którym rozstrzeliwano ludzi, otaczano kordonem Niemców mundurowych. Skazańców przywożono autami ciężarowymi, krytymi, które eskortowane były, jak opowiadano, przez gestapo. Niejednokrotnie, idąc do miasta, miałem możliwość przechodzić obok auta, z którego skazańców wyładowywano. Niemcy wówczas popędzali mnie, tak, że zatrzymać się nie mogłem, a widziałem jedynie fragmenty wysadzania ludzi z auta.W aucie widziałem różne grupy. Zdarzało się, że było ~~tak~~ około 20-tu ludzi, nieraz więcej, a nieraz mniej. Skąd przywożono tych ludzi, tego nie wiem. Widziałem, że przywożono ich od strony Krakowa. Egzekucje wykonywano rano, albo też popołudniu.Wykonywano je prawie co tydzień, a nieraz dwa razy dziennie.Wykonujący egzekucje niejednokrotnie wpadali

62

do mego domu, żądając dostarczenia palików drzewnych. O tym, że egzekucje wykonywano przez rozstrzelanie miałem możność przekonać się osobiście, ponieważ każdorazowo po doprowadzeniu skazańców na miejsce stracenia słyszałem salwy karabinowe. Opowiadali mi zresztą także o tym i inni ludzie, których używano do kopania grobów na miejscu stracenia. Nazwisk ich obecnie podać nie potrafię. Początkowo groby te kopali przywożeni z Krakowa Żydzi, później wyznaczeni w tym celu przez sołtysa względnie złapani na ulicy mieszkańcy Przegorzał i okolicy, Nazwisk rozstrzelanych podać nie potrafię i - jak mi wiadomo - nikt z okolicy ich nie zna. Raz zdarzyło się, że przyszła do mego domu nieznana mi starsza kobieta i z płaczem oświadczyła, że na Gliniku rozstrzelano jej syna, który był księdzem. Skąd czerpała te wiadomości, tego nie wiem. Ilu ludzi tam rozstrzelano, tego również podać nie potrafię.-

Odczytano. Na tym protokół przesłuchania zakończono.-----

Świadek:

Jan Galos
/Jan Galos/

Protokolował:

Stanisław Malec
/Stanisław Malec/
sekretarz

Wiceprokurator Sądu Okręgowego:

Wincenty Jarosiński
/Dr. Wincenty Jarosiński/